

Nr. 19

Cena numeru
20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 4,50 gr.
Dla rob. 3,75 gr.
Głos. do dom. 2 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilustr. 5,25 gr.
Poza Łodzią 4,50 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 00594,
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Czwartek, dnia 19 stycznia 1928r.

Blok mniejszości narodowych ostatecznie skonsolidowany.

Litwini idą do wyborów oddzielnie.

Patriotyczna inicyjatywa pomorskiego Z. O. K. Z. bez wyników dzięki ich wyrachowaniom pomorskiej N.P.R.

MNIEJSZOŚCI CZYNIA RZĄDOWI GORZKI ZAWÓD.

Warszawa 18-1 (tel. wł.)

Wczorajsze obrady bloku mniejszości narodowych nad ustaleniem listy państwowej i kandydatów w okręgach były bardzo burzliwe.

Silnie starli się Żydzi z Niemcami o mandaty z Łodzi i Żydzi z Ukraincami o Małopolskę Wschodnią. Były już takie momenty w obradach, zdawało się, że blok mniejszości narodowych rozleci się.

Całodzienne obrady nie dały rezultatu. Dziś znowu się zbierają przedstawiciele mniejszości, aby jeszcze raz spróbować ustalić listę państwową. W każdym razie państwowa lista mniejszości dziś nie będzie zgłoszona.

Warszawa, 18-1 (aw)

W dniu dzisiejszym zakończył swe obrady blok mniejszości narodowych. Dyskusja miała przebieg niezwykle burzliwy.

W wyniku dyskusji ogłoszoną została powzięta decyzja przyłączenia do bloku grup ukraińskich, działających na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Podlasiu i Polesiu, przy czym na ukończonym dzisiaj zebraniu doszło do porozumienia w kwestji listy państwowej do Sejmu i Senatu.

Zadania niemieckie zostały w części pierwszej uchylone, natomiast postanowiono przyznać Niemcom drugie miejsce na liście okręgowej Łodzi i miast okolicznych.

Do bloku weszli przedstawiciele wszystkich mniejszości w Polsce, oprócz Litwinów. Kwestja przystąpienia Litwinów do tego czy innego ugrupowania rozstrzygnięta zostanie przez wileński okręgowy blok mniejszości.

Sprawa kolejności na liście państwowej ustalona została w ten sposób, iż prawo pierwszeństwa mają mniejszości liczebnie większe, a zatem na pierwszy plan wysuną się Ukraińcy, Żydzi, Białorusi i Niemcy.

POMORSKA N.P.R. ZDRADZA POLSKOŚĆ NA KRESACH ZACHODNICH.

Poznań, 18-1 (aw)

W dalszym ciągu pertraktacji w sprawie ujednoczenia akcji wszystkich stronnictw polskich w okręgach wyborczych bydgoskim i szamotulskim sekretarz wojewódzki N.P.R. prawicy zgłosił imieniem stronnictwa oświadczenie, iż pójdzie ono do wyborów samodzielnie, wobec czego wszelkie dalsze pertraktacje o stworzenie jednolitego bloku polskiego uważa za zbędne.

Prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich oświadczył, iż gest N.P.R. prawicy zrywa całkowicie akcję, podjętą przez Z.O. K.Z., a mającą na celu utracenie mandatów niemieckich drogą stworzenia jednego wielkiego bloku polskiego. Stanowisko N.P.R. oddaje Niemcom te mandaty, które stracili-

by oni na wypadek, gdyby pertraktacje między stronnictwami przybrały inny rezultat. P. prezes Trzeciński uważa w związku z tym inicjatywę Z.O.K.Z. za skończoną.

Katolicko-narodowi, reprezentowani przez b. ministra, p. Marjana Sejdę, wyrazili gotowość pójścia ręką w rękę z akcją Z.O.K.Z., jednakże wobec stanowiska N.P.R. zmuszeni będą obrać drogę akcji samodzielnej. P. Marjan Sejda stwierdził jednakże, iż nie uchyla się od dalszych pertraktacji.

Przedstawiciele bloku pracy oświadczyli, iż znajdują się wobec Z.L.N.'u w stosunku ostrej walki, tak iż nie można nawet marzyć o przystąpieniu bloku tego do wspólnego frontu ze Związkiem Ludowo-Narodowym.

Tak więc akcja w kierunku ujednoczenia frontu wyborczego polskiego dała w okręgu bydgoskim i szamotulskim wyniki negatywne.

KOMUNIZM CZUWA I DZIAŁA.

Złoczów 18-1 (aw)

Powstał tu okręgowy komitet „selrobu”, który jest jednocześnie komitetem powiatowym.

Prezesem „selrobu” wybrany został starsz Dureńczuk.

Temsamem komunistyczny „selrob”, którego działalność dotychczas obejmowała jedynie Wołyń, rozszerza swoją akcję na teren Małopolski Wschodniej.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 598

Dziś Dzisiaj

Czołowe arcydzieło filmowe p.f.

Na małej stacyjce

Potężny dramat erotyczny
W rolach głównych słynni artyści
MALY DELSGHAFT
i **CARMEN CARTELIERI**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I miejsce 40 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

Uwadze Sz. Pp. odbiorców prądu elektrycznego.

Z powodu powiększenia się ilości odbiorców, powstała konieczność nowego podziału miasta na rewiry inkasowe, wskutek czego może się zdarzyć, że za I-szy okres 1928 roku zgłoszą się inkasenci do Sz. Pp. odbiorców wcześniej aniżeli po upływie jednego miesiąca od ostatniego inkasa.

Dyrekcja Elektrowni uprzejmie prosi Sz. Pp. odbiorców o przyjęcie powyższego do wiadomości i potwierdza, że taka zmiana będzie miała miejsce tylko w I-szym okresie inkasowym, w następnych zaś okresach inkaso odbywać się będzie tak jak dotąd normalnie.

DYREKCJA

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego Sp. Akc.

Z za kulis warszawskiego urzędu śledczego.

Zastępca kierownika brygady kradzieżowej składa rewelacyjne zeznania,
Trzeci dzień procesu.

Warszawa 18-1 (tel. wł.)
Wczorajszy dzień rozpraw był w dalszym ciągu poświęcony zeznaniom świadków, przeważnie obciążających dla oskarżonych.

Świadek Weissbaum opowiada, iż był skazany przez sąd na cztery miesiące więzienia za kradzież i od tego czasu nie miał zupełnie spokoju, prześladowany ciągle przez urząd śledczy. Weissbaum skarży się, iż był raz jeden tylko karany, a notowany niezliczoną ilość razy i fotografowany.

Świadek Władysław Piecyk, specjalista od daktyloskopji oświadcza, mówiąc o fotografowaniu i o rejestrowaniu przestępców iż był to dla nich „grób”.

Ewenementem wczorajszego dnia były zeznania świadka Teodora Sroczyńskiego,

byłego zastępcy kierownika brygady kradzieżowej. Świadek opowiada, iż takich jawnych nadużyć, jakie działy się w urzędzie śledczym; w życiu nie widział. Świadek meldował o tem podinspektorowi Sonnenbergowi i komendantowi głównemu policji. W konkluzji stwierdza, iż Dobiecki uwalniał obwinionych w celach osobistego zysku. W dalszym ciągu świadek ustala, iż Dobiecki zbierał składki w restauracjach i domach publicznych na

kościół św. Antoniego i niewiadomo, co z temi składkami robił. Poza tem sensację wywołuje zeznanie świadka, że akta urzędu śledczego poprzednio zaginione, dostały się w tajemniczy sposób do rąk Wojniczka, autora artykułów w „Głosie Prawdy”, skierowanych przeciwko urzędowi śledczemu i że później akta te otrzymał sędzia okręgowy p. Jaworowski.

Zbrodnicze czyny szaleńca

Kasa eskortującego go policjanta, poczem zbiegłszy morduje i pali.

Lublin, 18-1 (tel. wł.)
Jan Warzocha, mieszkaniec wsi Otrycy, powiatu krasnostawskiego, postrzelil o negdaj w stanie silnego zdenerwowania, Jana Padzia z tejże wsi, poczem zbiegl. Schwytyany przez policjantów pogryzł eskortującego go policjanta i zbiegl.

W czasie ucieczki Warzoch zabił

dwoch ludzi, którzy go chcieli zatrzymać poczem podpalił zagrodę Jana Kozła, we wsi Ostrowek, gdzie splonęło kilku ludzi, wreszcie wczoraj będąc osaczony sam popełnil samobójstwo, zabijając się z rewolweru.

Ekspertyza ustaliła, że Warzoch był obłąkany.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 18-go stycznia 1928 roku.

WALUTY i DEWIZY.

Dolary Stanów Zjedn. 8,88%

Holandja 359,60

Londyn 43,46%

Nowy Jork 8,90

Paryż 35,07

Praga 26,41%

Szwajcaria 171,73

Włochy 47,18 i pół

Wiedeń 125,55.

Moenniejsza dewiza na Holandję. Pobyt na dewizy większy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,88%. Rubel srebrny w obrotach prywatnych 3,08: 100 kopiejek bilonu srebrnego 1,38.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% proc. państw. poz. pamięjowa dolarowa 63,25; 5% konwersyjna 66%; 10% poz. kolejowa 102,00; 5% poz. kolej. konwersyjna 61,00; 61%; 8% L. Z. Banku gosp. krajow. 93,00; 8% L. Z. Banku rolnego 93,00; 4½% L. Z. ziemskie 57,25; 5% L. Z. Warszawy 65,25; 8% L. Z. Warszawy 80,75; 10% L. Z. Lublina 89,25; 8% L. Z. Łodzi 77%; 5% L. Z. Kąkiszka 54,25; 8% m. Piotrkowa 77 i pół; 8% oblig. pol. Banku komun. złot. 81½%; 8% obl. komun. Banku gosp. kraj. 92,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 136,00; Bank handlowy 123,00; Bank Polski 163,00; Bank Zachodni 34,00; Bank Zw. sp. zar. 93,00; Spiess 152½; Siła i Światło 93,00; Firlej 54,00; Wysocka 143,00; Węgiel 98,00; Cegielski 48,00; Lilpop 40,25; Modrzejów 43%; Ostrowiec 82,00; Starachowice 62,00.

Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza z wyjątkiem 8% Tow. kred. m. Warszawy. Obligacje m. Warszawy bez ruchu. Dla akcji tendencja słaba.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 21—1 1928 r.

Dla dorosłych

Dramat historyczny w 9 aktach

PIOTR WIELKI

w rolach głównych Emil Jannings
i Bernard Goetzke

Dla młodzieży

Wyprawa myśliwska do Abisynji

Trocki nie traci na popularności

Przed wyjazdem na zesłanie zegnały go tłumy towarzyszy

Berlin, 18-1 (pat)
Moskiewski korespondent „Berliner Tageblatt” podaje dzisiaj opis wyjazdu Trockiego na zesłanie, który nastąpił w poniedziałek o godz. 9-ej wiecz. pociągiem tatarskim. Trocki przybył na dworzec kolejowy na krótko przed odejściem pociągu w towarzystwie kilkunastu policjantów. Przed dworcem zebrał się tłum około 1500 osób, który powitał Trockiego okrzykami i od-

spiewaniem międzynarodówki. Trocki wcale nie przemawiał, choć mu policja tego nie wzbraniała. Tlum wznosił okrzyki „Niech żyje Trocki, niech żyje zjednoczona partja komunistyczna, niech żyje zjednoczony Komintern”.

Przy odjeździe Radka, który wraz z kilkunastu innymi zesłańcami wyjechał dnia poprzedniego z Moskwy, na dworcu było tylko około 200 osób.

ROZCZAROWANE NIEMCY.

Berlin, 18-1 (pat)
„Lokal-Anzeiger”, omawiając obrady konferencji krajów niemieckich, wyraża zadowolnienie z powodu rozczarowania, jakie konferencja sprawiła wszystkim zwolennikom jednolitości Niemiec.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PALESTYNI.

Jerozolima, 18-1 (pat)
Zydowska Agencja Telegraficzna donosi, że dzisiaj odczuto w Jerozolimie i okolicach lekkie trzęsienie ziemi, które żadnych szkód nie wyrządziło.

STALIN NA URLOPIE.

Moskwa 18-1 (aw)
Stalin opuścił Moskwę, aby rozpocząć na Kaukazie dwumiesięczny urlop wypoczynkowy.

Stalin pozostawił instrukcję, aby wszystkie jego zarządzenia represyjne stosowane wobec opozycji w całej rozciągłości i bez żadnych ulg.

Stalina zastępować będzie podczas jego nieobecności Ordzokonidza.

KTO DA WIECEJ.

Moskwa 18-1 (aw) i
W początkach marca przybędzie do Moskwy na zaproszenie sowieckiego komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych król Afganistanu.

Zdaniem czerwonej prasy, wizyta ta ma podkład wybitnie polityczny

DO CIĘŻKICH ROBÓT.

Londyn, 18-1 (pat)
Proces w sprawie szpiegowskiej na rzecz Sowietów, rozpatrywany przez centralny sąd kryminalny, zakończył się wyrokiem, skazującym obu oskarżonych, Anglika Mac Cartney i Niemca Hansena każdego na 10 lat ciężkich robót.

GRACZ W SZACHY???

Niebezpieczna zmiana Konstytucji.

O czym lewica myśli żądając wzmocnienia władzy Prezydenta.

Stronnictwa lewicowe i grupy sanacyjne zamierzają w przyszłym Sejmie przeprowadzić takie zmiany w Konstytucji, któreby doprowadziły do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez powszechne głosowanie i zupełnie niezależny rząd od parlamentu. Według tych pomysłów Prezydenta wybierano by zapomocą powszechnego głosowania, a urządowanie jego trwałoby 7 lat. Prezydent mianowałby rząd, któryby był zależny tylko od niego. Parlament nie miałby prawa kontroli nad działalnością rządu. Izby prawodawcze miałyby się zajmować tylko uchwalaniem ustaw, a głównie budżetem.

Dotychczas prezydenta wybierało zwykłą większością głosów Zgromadzenie Narodowe, w skład którego wchodziło posłowie i senatorowie. Rząd mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, ale w razie uchwalenia przez Sejm wotum nieufności całemu rządowi lub poszczególnemu ministrowi, ustępuje rząd lub minister. W ten sposób między innymi parlament spełnia swoją kontrolę nad rządem. Po uchwaleniu w r. 1926 zmian Konstytucji, które dały Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu, a nawet art. 44 Konstytucji pozwala rządowi na wydawanie rozporządzeń z mocą ustawy w czasie nieobradowania izb ustawodawczych, władza wykonawcza została bardzo silnie wzmocniona i zabezpieczona przed sejmowładztwem.

Dalsze zmiany Konstytucji powinny iść w kierunku usprawnienia parlamentu za pomocą reformy ordynacji wyborczej, jak i przez zaprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego, któryby bronił państwo przed krokami antykonstytucyjnymi tak ze strony władzy wykonawczej, jak i ze strony izb ustawodawczych.

Dlaczego grupy sanacyjne i lewicowe chcą wyboru Prezydenta przez powszechne wybory?

Zwolennicy tego pomysłu odpowiadają iż chcą wzmocnić władzę wykonawczą i stworzyć dla rządu prawne podstawy dla trwałości rządu. Prezydent wybrany bezpośrednio przez powszechne głosowanie będzie niezależny od Sejmu, a jeżeli jeszcze usunie się Sejm od kontroli nad rządem — to wtedy i rząd będzie miał zaufanie Prezydenta — to będzie mógł rządzić przez siedem lat bez przerwy.

Tak twierdzi sanacja i lewica. W rzeczywistości jednak wybory Prezydenta przez plebiscyt mogą tylko utrwalić na jakiś czas dyktaturę jednostkową, nie będzie jednak po prawą stałą. Wybory powszechne prezydenta będą bardzo namiętne i bardzo łatwo mogą się stać przyczyną wewnętrznych zamieszek. Będą one bardziej dzieliły społeczeństwo niż wybory do Sejmu i do Senatu lub do samorządów. Wreszcie w następstwie tej formy zaistnieje stały konflikt parlamentu i władzy wykonawczej, który odbije się na pracy ustawodawczej. Wybór więc prezydenta przez powszechne głosowanie jest bardzo niebezpiecznym i jest pogorszeniem naszego ustroju, a nie jego poprawą.

Czy rzeczywiście lewica zapomocą tej reformy dąży tylko do wzmocnienia władzy wykonawczej?

Nie. Przecież wiadomo jest powszechnie, iż stronnictwa lewicowe nie lubią silnych i trwałych rządów. Jeżeli nie są to ich rządy. Raczej przeciwnie, chcą one kontroli nad rządami. Za pomysłem tym kryje się inne dążenie. Chcą oni za pomocą tej reformy

utrwalić rządy lewicowe w Polsce. To jest właściwy cel tej reformy.

Napisał o tem wyraźnie p. Tadeusz Hołowko b. wybitny członek P. P. S. jeden z głównych działaczy przewrotu majowego, a teraz wybitny urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż p. T. Hołowko w maju r. 1926 napisał broszurę p. t. „Reforma konstytucji”. W broszurze tej czytamy:

— Punkt ciężkości walki o władzę musi być przeniesiony z walki o mandaty w Sejmie na walkę o Prezydenta. Wybranie kandydata lewicy na Prezydenta, to gwarancja, że władza wykonawcza spoczywać będzie w rę-

kach lewicy, W Państwie Polskiem przy jednej trzeciej mniejszości narodowych, które zawsze głosować będą za kandydatem lewicy trzeba nadzwyczajnych okoliczności, aby przeszedł na prezydenta kandydat prawicy.

Przyszły Sejm może pogorszyć i w tym punkcie konstytucję, jeżeli obóz narodowy nie zdobędzie 177 głosów przy wyborach t. j. dwie piąte. Tyle jest bowiem potrzeba do przeciwstawienia się zmianie Konstytucji. Dlatego musimy skupić się koło Komitetu Katolicko-Narodowego i solidarnie głosować na jego listy.

Listy z S. S. R.

Przejdźcie przez „czyściec komunistyczny”.

CO ROBIĆ z TYSIĄCAMI OSÓB — ZGNIŁIZNA KOMUNISTYCZNA — KRAJ DYKTATURY PROLETARJACKIEJ — ROBOTĄ OD POCZĄTKU.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Moskwa, w styczniu

Komuniści rządowi w Rosji sowieckiej mają nowy kłopot z opozycją. Przywódców ruchu opozycyjnego, jak wiadomo, postanowiono „izolować” — co skutecznie zostało w drodze zesłania ich na Syberję. Ale co zrobić z wszystkimi tymi „szeregowymi” opozycjonistami, których znajdzie się dzisiaj w Rosji z pewnością kilkadziesiąt tysięcy? Izolować najwyżej setki osób, ale dziesięciu tysięcy osób ani na Syberję, ani na inne pustkowia przecież zesłać nie można.

Zastanawiając się nad powyższem zagadnieniem, „Krasnaja Gazeta” pisze: — Piętnasty zjazd komunistyczny wyrzucił przez burzę całą zgniliznę opozycyjną. Znaczy to, że ci opozycjoniści, którzy dotychczas jeszcze nie złożyli broni, stanęli przed zagadnieniem co robić dalej, — iść z partją, czy przeciw

Zdaniem „Krasnej Gazety” opozycjoniści ci sami znaleźć powinni wyjście z tej

sytuacji. Jedną rzecz powinna być dla nich jasna, — pisze organ komunistyczny, — że mianowicie ZSSR nie jest krajem parlamentarnym, lecz krajem dyktatury proletarjackiej, krajem, budującym socjalizm, który celem zabezpieczenia tej budowy zmuszony jest usuwać wszelkie przeszkody, na drodze tej stojące. A dlatego, — twierdzi „Krasnaja Gazeta” — opozycjoniści powinni okazać akrość i „wylać sobie powrót na łono partji”.

Swą robotę komunistyczną owinął nawróceni opozycjoniści zacząć od samego początku, przechodząc wszystkie stadja, poprzeczając przyjęcie do partji komunistycznej nowych członków.

W ten sposób stalinowcy dają zwolennikom opozycji możliwość powrotu do partji, jednakowoż po uprzednim przejściu przez „czyściec komunistyczny”. Jak opozycja na propozycję tę zareaguje, dowiemy się chyba już w czasie najbliższym.

Pani Rasputinowa w Prużanach.

OLBRZYMIĘ OSZUSTWO, KTÓREGO OFIARĄ O MAŁO NIE PADLI HR. PUŁAWSCY.

Sąd w Prużanach zajmuje się obecnie bardzo ciekawą sprawą. W ostatnim czasie właściciel wielkiego majątku pod Prużanami, hrabia Pułowski, przeprowadził transakcję, która miała na celu zmniejszenie obszaru majątku o 20.000 hektarów lasu. Ponieważ transakcji dokonano za cenę rażąco niską i była ona dla właściciela majątku wprost rujnującą sprawa nabrała w okolicy wielkiego rozgłosu.

Jednocześnie wyszły na jaw pewne szczegóły, które wzbudziły ogólne przekonanie, że faktycznie uplanowano w tej sprawie szantaż przy pomocy jednej z osób z otoczenia hrabstwa Pułowskich.

Bohaterką szantażu jest wychrzona żydówka Maria Krzyżowska, którą nazywano w majątku powszechnie „świętą”. Krzyżowska wyrobiła sobie mianowicie u Pułowskich opinię osoby niezwykle cnotliwej i świętobliwej, a jednocześnie takie poważanie

że sama hrabina, uważała siebie za zaszczyt prac jej bierząc. „Święta” wyzyskiwała swoje stanowisko i wtrącała się do wszystkiego, przede wszystkim do gospodarki, udzielając hrabstwu rad, które były dla nich jakby objawieniem z nieba. Oczywiście za rady swoje otrzymywała zawsze albo podarki, albo pieniądze. Ostatnio wskazała ona niejakiego Rabinowicza jako desygnowanego przez „siły wyższe” na nabywcę 20 tys. hektarów lasu, które hrabia Pułowski postanowił sprzedać. Transakcja byłaby istotnie donia do skutku, gdyby nie to, że hrabia Pułowski za radą „świętej” zgodził się na cenę tak niską, iż zwróciło to uwagę urzędników w sądzie prużańskim. W rezultacie sprawa ta dostała się do sądu, który wdroził z urzędu dochodzenia i pociągnął do odpowiedzialności „świętą” jako główną bohaterkę tej oszukańczej afery.

Listy z Anglii

Polityka i życie Albionu.

Koniec sesji parlamentarnej — Prayer — Book — Kooperacja przemysłu i Trade-Unionów
(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Londyn, w styczniu.

Bywało Westminsteru rozjechali się na ferie aż do lutego, nie wzbudzając niczyjej uwagi; nie zasłużyli zresztą swą działalnością na nagane ze strony społeczeństwa.

Rząd postępował bardzo ostrożnie, nie wysuwając w parlamencie kwestji, mogących wywołać ostrzejszą dyskusję.

Co się tyczy polityki zagranicznej, sukces jakim było dla Ligi Narodów uregulowanie konfliktu polsko-litewskiego, jest w pewnym stopniu zasługą naszego Foreign-Office. Ale rozmowa sir Chamberlaina z Litwinem wykazała raz jeszcze całą ostrość rywalizacji anglo-rosyjskiej. Słuszność była przytem po stronie naszej, bo fantastyczne projekty rozbrojenia podsuwane przez Kreml szły w parze z deklaracjami Stalina o przygotowania Rosji do wojny chemicznej i wysyłce agentów sowieckich do Turkiestanu w celu podburzania ludów, mieszkających na pograniczu Indji brytyjskich.

Należy jednak podkreślić postępy, jakie poczyniła idea rozbrojenia w samej Anglii. Rząd sam odwołał swą decyzję budowy nowego krzyżowca i kilku okrętów wojennych pomocniczych, aczkolwiek pozycja ta była przewidziana w budżecie marynarki. Można się było spodziewać, że prezydent Coolidge odpowie w imieniu Stanów Zjednoczonych, na ten gest Anglii zmniejszeniem zbrojeń morskich, tymczasem zaś stany zapowiedziały budowę 26 nowych krzyżowców o pojemności 10,000 tonn każdy, co postawi odrazu flotę wojenną Ameryki północnej na stopie równości z flotą angielską. Ale... kto wie, czy budując serjowo swe pancerniki, jak Ford — automobile, Stany Zjednoczone będą mogły znaleźć odpowiedni personel techniczny i oficerski dla obsadzenia swej armady? Narazie dowodzą tylko, że mają dość pieniędzy i robotników, aby budować dziesiątki okrętów morskich. Lecz to nie wystarcza jeszcze dla utrzymania floty wojennej na stopie gotowości bojowej.

PRAYER — BOOK.

Gwoździem dyskusji parlamentarnej

Szyldy

wszelkiego rodzaju wykonywa

Jan Janowski

Sienkiewicza 91 Telef 66-63
Specjalność SZYLDY SZKALNEPIOTR KUSZCZYŃSKI
KRAWIEC

Piłkowska 30

Telefon 37-1

była bezwzględnie dyskusja nad Prayer-Book, która rozgorączkowała opinię publiczną. Prayer-Book to nowy katechizm kościelny. Religją państwową w Anglii jest jak wiadomo, anglikanizm. Otóż istotną głową kościoła anglikańskiego jest premier. Pierwszy raz ukazała się dogmatyka anglikanizmu w r. 1662-im, w pierwszej Prayer-Book. Czas biegł. Domagano się nowej kodyfikacji księgi. W r. 1906 powołano komisję, która opracowała projekt, złożony w roku ubiegłym! Wszczęto gorącą dyskusję. Posypały się zarzuty. Zarzucano komisji, iż w nowym projekcie poczyniono zbyt wiele ustępstw na rzecz katolicyzmu.

Dyskusja przyszła na forum parlamentarne. Po mowie obrończej arcybiskupa Canterbury w izbie wyższej lordowie uchwalili przyjęcie nowego projektu. Ale trzeba było jeszcze uzyskać głosy izby gmin. Po burzliwej dyskusji Izba Gmin odrzuciła projekt Prayer-Booku większością głosów. I cała sprawa została na nowo zawieszona w powietrzu; roznamiętnienie ogarnęło też szersze sfery uczaparlamentarne.

Sesja lutowa w Izbie Gmin przyniesie

ze sobą wznowienie kwestji Prayer-Booku.

PRZEMYSŁ I TRADE UNIONY

Nowa ustawa o syndykatach weszła w życie mimo opozycji ze strony Trade-Unionów i Labour-Party. Opór przeciw ustawie głośno powoli w masach robotniczych, tembardziej, że władze administracyjne i sądy zajmują stanowisko wyczekujące i nie spieszą się ze stosowaniem sankcji.

Naogół współpraca pracy i kapitału poczyniła w Anglii ostatnio pewne postępy. Z inicjatywą w tym kierunku wystąpiła grupa przemysłu chemicznego z sir A. Mondem na czele, wystosowawszy do Rady Głównej Trade-Unionów zaproszenie na wspólne obrady w celu ułożenia programu współpracy robotników i przemysłowców.

Po dyskusji i po przełamaniu oporu opozycjonistów z Cookiem na czele, Rada Główna Trade-Unionów przyjęła propozycję przemysłowców i wydelegowała komisję do przygotowania projektu wstępnego. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii przemysłu angielskiego lat ostatnich.

Dr. Thomas Greenwood

Duchowni mogą kandydować.

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ PRASY SANACYJNEJ

Prasa sanacyjna rozbrzmiewa od głosów w sprawie kandydatur duchownych i zakazów, wydanych w tej mierze przez niektórych Ks. Biskupów. Ze sprawy czysto wewnętrznej duchowieństwa czyni ona atut polityczny, skierowując ostrze zakazów przeciwko niemiłym sobie kierunkom myśli politycznej, zwłaszcza zaś przeciwko Katolickiemu Komitetowi Narodowemu.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco: w dzielnicach kraju, mieszanych pod względem narodowym, wydał księża biskupi zakaz kandydatur. Co do terenów rdzennie polskich o zakazach niema mowy — jakkolwiek każdy ksiądz musi mieć zezwolenie swej władzy duchownej na zgłoszenie kandydatury.

Ochydny napad na znakomitego pisarza

NAPIĘTNOWAŁO WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO LITERATÓW I DZIENNIKARZÓW

Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich na ostatnim posiedzeniu (pierwszem po ferjach świątecznych) uchwalił przesłać pod adresem red. Adolfa Nowaczyńskiego pismo treści następującej:

„Na ostatnim swem posiedzeniu Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy

Polskich, postanowił, potępiając zbrodniczy zamach na znakomitego pisarza polskiego wyrazić Panu najgłębsze współczucie w niepełnej nadziei, iż sprawcy haniebnego napadu będą niebawem wykryci i ulegną przykłej karze”.

W imieniu zarządu podpisał L. Staff.

Ofiara politycznych bandytów.

STAN ZDROWIA AD. NOWACZYŃSKIEGO.

Stan zdrowia znakomitego pisarza nie budzi już poważniejszych obaw. Rany na głowie powoli się zablizniają.

Jedynie troska lekarzy stanowi choroba lewego oka, lecznie którego potrwa około 6 tygodni. Prócz tego Nowaczyński jest

silnie wstrząśnięty nerwowo co wymaga dłuższej kuracji i spokoju.

W stanie śledztwa nie zasłoby nie nowego, przynajmniej wyniki śledztwa trzymać się w tajemnicy.

SWIAT KOBIECY.

Czy piękne kobiety wymierają?

Na fotografiach i na spacerach widzi się coraz mniej kobiet
Opinia angielskiego artysty.

Nieuprzejme to pytanie stawia pewien angielski artysta, a co gorsza odpowiada na nie potakująco. Twierdzi on mianowicie, że zarówno na fotografiach, jak i na portretach widzi się coraz mniej piękności. Każdy spacer po ulicach miasta dowodzi — że ładnych kobiet jest obecnie nie wiele. Nie tyle rysy ich stają się mniej regularne, co wyraz twarzy, nieznaną dowód ostrości. Łagodnie patrzących oczu, uśmiechniętych ust ponętnych dołeczków w policzkach raczej szukać należy na wsi, niż w dużych miastach. Artysta przyznaje. Czytając to, — co francuz Paweł Dottin pisze o angielskich w jednym z czasopism francuskich nabiera się podejrzenia, że pesymistyczne zdanie angielskiego artysty o kobietach nie jest zupełnie szczerze, lecz może być uważane za chytry manewr, podyktowany chęcią samoobrony mężczyzn przed nadmiernie rozbujającym feminizmem mieszkanek Albionu.

Zdaniem Dottina walka między mężczyzną a kobietą jest ostrzejsza i bardziej skomplikowana w Anglii, niż gdziekolwiek, bądź na świecie.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy przede wszystkim w tem, iż w ostatnich dziesięciu latach stosunek liczebny kobiet i mężczyzn zmienia się wprost katastrofalnie. W obecnej chwili jest bowiem w Anglii 1,702,902 kobiet więcej niż mężczyzn. Z dwóch milionów niezamężnych kobiet 1,200 tysięcy ma wiek odpowiedni do wstąpienia w związki małżeńskie. One właśnie tworzą legję zażartych feministek, z nich rekrutowały się sufrażystki i one w dalszym ciągu popagują daleko idącą emancypację.

Te ultrafeministki żądają bezwzględnej wolności, któraby pozwoliła robić wszystko co im się podoba. Odrzucają wszelki przymus i głoszą, że małżeństwo jest tylko środkiem do swobody i zwolnienia od wszelkich obowiązków. Zamiany ich charakteryzuje do skonała odezwa związku feministek, w której wyrażony jest następujący pogląd:

„Mąż jest nałogiem tak w gruncie rzeczy szkodliwym, jak np. palenie tytoniu; w pewnych okolicznościach jednak nałóg ten może się okazać dość miłym”.

Z dalszych wynurzeń francuskiego dziennikarza wynika, że najzawzięciej grają na wyścigach kobiety, że spelunki nocne i domy gry przez nie najbardziej są odwiedzane one nadużywają kokainy, a w klubach londyńskich mężczyźni są w znacznej mniejszości.

One też mają wypijać najwięcej wódki. Dając taki przerysowany nieco obrazek dzisiejszej angielskiej, twierdzi pan Dottin, że małuczeko, a mężczyźni będą zmuszeni stworzyć organizację dla samoobrony i walczyć o równą uprawnienie.

W jakim wieku wyjść za mąż?

ANKIETA WIEDENSKIEGO TYGODNIKA.

Wiedeński popularny tygodnik „Wochen-schau” ogłosił ankietę na temat: „W jakim wieku powinny dziś panny wychodzić za mąż.” Jako asumpt posłużyło umotywowanie pewnego sądowego wyroku, w którym sędzia Frank Isaak wyraził zapatrywanie, że nasze dziewczęta powinny wychodzić za mąż dopiero po ukończeniu 25 lat. Posłuchajmy jak odpowiadają czytelnicy na tę ciekawą ankietę:

Jeden z nich pisze:

„Nie żęńcie się panowie, nigdy ze zbyt młodemi wybrankami swego serca. Śnię im się ciągle zamki na lodzie. Mąż jest dla nich jakimś rycerzem z bajki. Samo życie przedstawia się im jak bajka czarowna. Najmniejsze rozczarowanie depcze żalostnie sny tęczowe o cudownym szczęściu — bez trosce. To co mówię, oparte jest, niestety, wypisane boleśnie na własnej skórze. Na balu poznałem 17-letnią piękną tancerkę. Podobała mi się bardzo — wtedy miałem 21. Potem wyszły pierwsze spacerki. Mąż był na świecie i bzy kwitły upojoną wonią. Jasno i słonecznie było na świecie. I nam ta jasność duszę opanowała. Gdy oświadczyłem się o jej rękę, przyjęła mnie natychmiast, bez namysłu — pełna dziewczęcego entuzjazmu. W kilka tygodni później przed ołtarzem — przysięgliśmy sobie dożgonną miłość. Byłem urzędnikiem bankowym. Dwa lata małżeństwa przeszły jak sen szczęśliwy. Cudowna była wtedy konjunktura. Wtem nagle przyszła wiadomość o

redukcji. Przyszedł ciężki krach frankowy. Codzienna tragedia pozbawienia chleba, mimo, że ręce wyciągały się do pracy, dotknęła i mnie. Dostałem poważniejszą odprawę. Należało ścieśnić się w wydatkach, by przetrzymać ten czas, żona jednak nie chciała wyzbyć się swoich zbytków. Rachunki modystki i krawczyń rosły, jak grzyby po deszczu. Gdy jej tłómaczyłem powagę położenia, miała jeno wyrzuty i stała odpowiadając, że nie po to wyszła za mąż, by musiała oszczędzać i odmawiać sobie wszystkiego. Aż przyszła ruina. Pewnego dnia zostałem zupełnie bez grosza. Potem żona znikła z domu, aż raz znikła na zawsze, uciekając z bogatym jakimś paskarzem. Była za młoda, by znieść ciężar życia, by ogarnąć jego powagę.

Na swój sposób odpowiedziała na ankietę jedna z urzędniczek:

Kwestję tę łatwo jest rozwiązać. Dziewczyna powinna wyjść za mąż dopiero wtedy, gdy spotka kogoś odpowiedniego, którego pokocha, a który ją kochać będzie lata nie grają tu żadnej roli”.

Jedna z antagonistek małżeństwa konkluduje:

„W jakim wieku mają wychodzić panny za mąż? W żadnym! Mężczyźni w małżeństwie oglądają się za kłami, zaniebawiając zazwyczaj swoją żonę. Zapominają o domu własnym, siedzą w gronie przyjaciół i knajpie. Uprzejmi wobec obcych panów, sekują do obrzydzenia własne żony.”

P. N. KRASNOW

70)

Tanni.

Obawiał się, że „prześliczna siostrzenica” Iwana Pawłowicza nudzi się w samotności. Wymawiał mu, że ani razu nie przywiózł jej do obozu na wyścigi lub na zabawę, i zapraszał pannę na 10 września do Karkary, gdzie będzie kirgizka „bajga” urządzona przez kirgizów z przewalskiego powiatu. Prze widujący generał już wydał rozkaz, żeby na stacji pocztowej był dla niej przygotowany pokój. Mają tylko sześćdziesiąt wiorst drogi, robią je w jeden dzień. Będą tam Piegowscy i być może, że z mężem przyjedzie pani Ferwuchina.

Iwan Pawłowicz przeczytał ten list Tanni i zauważył, jak zabłysły jej oczy, ale się opanowała.

— Cóż — rzekła spokojnie, — Jedźmy

naprawdę. Musimy i my na ludzi popatrzeć. tylko, wujku Waniu, niech pan weźmie mego Pegaza, bardzo pana o to proszę.

— Wstydzi się pani widzieć mnie na Krasawczyku?

Zarumieniła się.

— Nie. Nie mam do tego prawa. Ale tak bym chciała. Ja pana bardzo o to proszę.

Czyż mógł jej odmówić? Tak, przed miesiącem, gdy spierał się z chłopakiem-urzędnikiem, i tak się nim czuł skrępowany, ale teraz.

Na dwa dni przed „bajgą” pojechali. Wyczyściła i naprawiła swój spencerek, starannie uczesała włosy, i w zuchowato włożonej czapce była prześlizgnięta. On też się przybrał i na oryginalnym pstrokatym Pegazie wyglądał dzielnie. Towarzyszyli im Caranka, Zapiewałow i dwóch kozaków.

Na bajgę do Karkary zjechało się około sześciu tysięcy kirgizów i kwiat towarzy-

stwa z Przewalska i Dzarkentu, wszyscy konno. W dzień bajgi pochyłości górskie nadciągnęły trawą jeszcze zieloną i kwitnącymi, drobnymi, miodowymi kwiatkami ze smutnymi, białymi, blado-różowymi i liljowymi malwanami. rosłymi przy drodze, przy strumieniu i w zagrodzie stacji, były pokryte zwartym tłumem jeźdźców.

Wśród barwnych chałatów i kolorowych małachajów kirgizów na małych koniach różnej maści, głośno rozprawiając o gardlanymi dźwiękami, jaskrawo odbijał się wójt generała, na jednakowej gniadej maści koniach. Żołnierze byli zuchy, ubrani w ciemne mundury i czarne papachy. Linijni wójtów naramienników jaskrawo odbijała się na tle kirgizkich strojów. Proporzyszek czerwony z niebieską obwódką cicho powiewał w powietrzu.

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Ptaki wzorem dla ludzi.

Wierność małżeńska pingwinów.

Na krańcach świata, w królestwie wiecznej zimy, gór lodowych i śniegu żyją sobie wesoło stworzenia o nader groteskowej powierzchowności. Są to pingwiny. Niesamo wite ptaszki, nie umiejące fruwać, z wyglądu przypominają ludzi, odzianych w ciemne, nieprzemakalne płaszcze gumowe z białymi szalikami. W amerykańskim piśmie „Outline” znajdujemy piękny artykuł na temat tych dziwnych stworzeń. Warunki, w jakich żyją nie należą do najprzyjemniejszych, a jednak poczciwe pingwiny, nie poddają się smętkowi podbiegunowej pustyni.

Pingwiny należą do zwolenników przechadzek i to z musu, gdyż rok rocznie późną jesienią wędrują one do cieplejszych okolic, latem zaś wracają do domowych pieleszy. Taki pochód pingwinów wygląda zgoła zabawnie. Długa procesja czarno-białych stworzeń posuwa się kołyszącym niezdarnym krokiem po lodowej powłoce, potykając się i zapadając w śniegu. Młodsze pingwiny machają bezradnie łapkami, jak dzieci wzywające pomocy niani. Maszerują biedaki godzinami, gdyż tradycja zabrania im zatrzymywać się po drodze do wypoczynku.

Obyczaje pingwinów upodobniają ich pod wielu względami do ludzi. Odznaczają się one niezwykle poczuciem godności osobistej, posiadają nawet coś w rodzaju dystynkcji... Świadczy o tem, choćby wyszukany sposób zdobywania sobie względów umiłowanej istoty. Zakochany pingwin zabiera się do dzieła z gracją francuskiego markiza.

Najprzód przynosi on w dziobie kamry szek i składa go u stóp damy swego serca. Się ogląda na nią tęsknym wzrokiem, wydając ze siebie czule westchnienie: „Kuck!” Dama czasem odpowiada czasem nie. Jeśli pingwin otrzyma kosza, ponawia swą petycję i składając powtórnie dar w postaci kamyczka, oszłofowanego przez fale morskie. Jeśli pani pingwin odda swe serce pingwinowi, wówczas obydwa ptaki tańczą wesołego menueta przy akompaniamencie radosnych okrzyków.

Pingwiny rodzaju żeńskiego nie są pozabawione często kobiecych przywar. I tak —

lubią one wywoływać krwawe zatargi wśród męskiej połowy pingwiniego rodu, przyglądają się z przyjemnością pojedyńkom i zwaśdom, a serce swe oddają zazwyczaj zwycięzcy, bez względu na jego wartość natury moralnej. Pingwiny są pozatem zdecydowanymi monogamistami. Pingwin z zasady nie zdradza swej małżonki i pozostaje jej wierny aż do śmierci, czem zadaje kłam twierdzeniu o niższości zwierząt do ludzi.

Pozatem oryginalną cechą pingwinów jest ich pomysłowość w wymyślaniu gier towarzyskich. Lubią one sport dla sportu. Urządzają nawet konkursy pływackie i narciarskie

(płaskie stopy a opatrzone pletwami zastępują im narty). Przed większym popisem odbywają się lekcje, podczas których młodzież naśladuje ruchy nauczycieli i w ten sposób uczy się zasad danego sportu. Ulubioną zabawą pingwinów jest ślizgawka, oraz przeska kiwanie z kry na kry. Podczas owych zabaw najmłodsze latorośle pozostają na brzegu, pod opieką nianiek.

Jak widać z powyższego nawet pod bieżącym można znaleźć szczęście, jeśli się ma prostotę pingwina.

Czy także pingwinki zachowują wierność małżeńską, „Outline” nie podaje.

Rabin - przeorem

I ŻARLIWYM MISJONARZEM KATOLICKIM.

W czasie świąt Bożego Narodzenia zmarł w Nowym Jorku przeor tamtejszych Benedyktynów, O. Hilarius Rosenfeld, znany na obu półkulach ze swej humanitarnej działalności w czasie wojny światowej.

O. Hilarius Rosenfeld pochodził z słynnej rodziny rabinów węgierskich i sam był rabinem bardzo cenionym i poważanym przez swych współwyznawców.

W 35-ym roku życia spotkał on da-

wnego swego przyjaciela, księdza katolickiego i obcowanie z nim wpłynęło do tego stopnia na przekonania religijne rabina, iż zmienił wiarę i wstąpił do zakonu Benedyktynów w Belgii.

Wysłany do Stanów Zjednoczonych, oddał się pracy duchownej i położył wielkie zasługi jako żarliwy misjonarz katolicki.

Własnymi autami w Ameryce.

JEZDZA NAWET ŻEBRACY.

Nowojorskie władze bezpieczeństwa wykryły przed kilku dniami niewykłauczelnię.

W jednym z domów przy Jersey granadziło się codziennie około 100 osób i pobierało nańkę żebractwa. Kierownikiem szkoły był niejaki Roger T. Weier a w edukacji żebraków pomagał mu personel nauczycielski, złożony z siedmiu profesorów.

Przy sposobności zamaskowania szkoły żebraków wyszły „jawnie” sensacyjne

szczególne, dotyczące obyczajowości nowojorskiej.

Dowiedziano się bowiem, iż żebractwo jest bardzo popłatnym fachem, albowiem należycie wyszkolony żebrak zarabia przeciętnie 500 dolarów tygodniowo.

Nic więc dziwnego, iż żebracy uliczni z Nowego Jorku, posiadają własne automobyle i spędzają wakacje w wykwintnych miejscowościach kąpielowych na Florydzie.

PETER BOLT,

8)

Telegrafista z Parth,

Lekkomyślność, pragnienie przygód i rezygnacja były ich główną pobudką, szukać nie szczęścia i złota, głównym celem. Wśród tych licznych aspirantek były także i rzetelne, pracowite, gorliwe kobiety, szukające pola do pracy i świadome swojej wartości. Wszystkie tam były: złe i dobre, brzydkie i piękne, uczciwe i oszustki, szczerze, zamknięte w sobie i przebiegłe.

Piekelną robotą było wybieranie najstosowniejszych z pośród tysięcy kandydatek. Należało o wybranych zebrać referencje i informacje, zbadać je przez lekarzy i zaopatrzyć na drogę. Wśród nich były i takie, co literalnie nie posiadały nic, prócz tego, co miały na sobie. Tym, na koszt kolonji sprawiano skromną wyprawę, ażeby nie potrzebowały wstydić się przed swymi przyszłymi mężami.

Z pomiędzy siedmiu tysięcy kobiet, które się zgłosiły, rżna było w ten sposób wybrać 413. A te wybrane, miały — według ludzkich sądeć — wszelkie warunki dla dobrego początku małżeńskiego. Były wszystkie skromnych wymagań, wiedziały, że wszystko zdzięczać będą nieznanemu przypadkowi, nie robiły sobie przesadnych nadziei.

Grą prosto w wielki hazard życia. Ta gra losowa, ta kwota czy owa, było to wszakże wszystko jedno. Na każdą można wygrać do też przegrać. Tutaj przynajmniej wano im tę kartę i pozwolono grać. Miały swą szansę i mogły też wygrać. W tej szansy tej nie miały i życie dotąd nie było im żadnej karty, na którą by stały mogły. Teraz wreszcie miały kartę i miały grać i stawiać. Wszystko na tę kartę postawić: swe życie, swą młodość i swe szczęście.

Sir Malcolm Fraser, agent generalny

na Australję Zachodnią, wieczorem dnia 6-go lipca roku 1899, stał na honorowym miejscu przy stole w dużej, świetnie oświetlonej jadalni „Hastingsa”. Obok niego siedziała lady Fraser w bardzo skromnej sukni. Jako jedyną ozdobę miała bławatki i ciemno pasowe goździki w swych kruczych włosach; miejsce przy niej zajmował kapitan „Hastingsa”. Czteryście trzydzieści kobiet siedziało przy sobie wzdłuż stołu, wszystkie miały ciemno pasowe goździki i bławatki we włosach i na piersiach.

Sir Malcolm wyrzekł właśnie ostatnie słowa swej przemowy. Radosne głosne okrzyki rozległy się z ust kobiecych, 413 par rąk zrodnie klaskało. pochwili się zarumieniły, gdy zadzwoniły kielichy. Następnie podniósł się komendant i wygłosił parę słów: dziękował sir Malcolmowi i lady Fraser za zaszczyt, jaki uczynili, przybywając na ucztę pożegnalną. Poczem komendant ślubował, że cenny ładunek swego okrętu dowiezie cało na miejsce przeznaczenia. (d.c.n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Słowa i czyny.

Polityka gospodarcza Rządu w świetle faktów.

Łódź, 18 stycznia

W jesieni ubiegłego roku, kiedy wywoziło się zapasy zboża zagranicę, prasa chcąc uważać się za urzędową, a temsamem za wtajemniczoną w kwestji przyczynowości tych czy innych poczynań rządowych, głosiła wszem wobec iż wywóz ten jest potrzebny — ba konieczny, nie mamy bowiem potrzebnych elewatorów zbożowych, powtóre zaś pozostałe w kraju zapasy wystarczą z wszelką pewnością do nowych zniw, bowiem „urodzaj tegoroczny był lepszy, niż innych lat” (dla prasy sanacyjnej — owszem, dla rolników — nie). Zapasy, pozostałe w kraju, są nawet tak znaczne, że wzmożony eksport zboża nie wpłynie wcale na wyżkę cen.

Rozprawiano się stale o konieczności budowy specjalnych elewatorów zbożowych postanawiało się to i tamto w tej „palacej kwestji”, a jednocześnie wypróżniało się już istniejące magazyny ze zbożem, pozwalając się robić interesy hurtownikom, wszystko to w najgłębszym przekonaniu, iż się postępuje według najelementarniejszych wskazań ekonomji (nieoficjalnie — dla ratowania bilansu handlowego).

Byliśmy zadowoleni. „Zbyteczne” zapasy zboża, które w braku odpowiednich elewatorów były w każdym razie narażone na zniszczenie, poszły zagranicę. Mieliliśmy wzamian pieniądze, które, jak wiadomo, nie tylko nie cuchną, lecz nawet i nie ulegną ze psuciu. Skutkiem odpowiedniego nastroju (politycznego) traktowaliśmy cła jako rzecz zgoła niepoważną — Co zaś najważniejsze najpiękniejszemu z zamierzeń i marzeń rządowych stać się miało zadość — ceny nie miały wzrosnąć.

Tymczasem — nie minęły jeszcze od ostatnich optymistycznych wynurzeń p. min. przemysłu i handlu, gorących zapewnień p. wicepremiera Bartla, pewnych siebie oświadczeń p. ministra skarbu — miesiące, a już w dobrze poinformowanej, dobrze subsydjowanej etc. etc. prasie pojawiła się mała bombka, brzmiąca dosłownie.

„Na dwa tysiące wagonów pszenicy i maki pszennej udzielił rząd zezwolenia importowych Węgrom, gdyż rząd węgierski wobec przedłużenia zakazu importu do marca postanowił grozić bojkotem i wypowiedzeniem konwencji polskiej. Transporty węgierskie nie pozostaną bez wpływu na kształtowanie się naszych cen zbożowych”.

To wszystko petitem, skromnie, bez tytułu. Kilkanaście słów zaledwie, jakże wiele jednak one zawierają.

Po pierwsze sprowadzamy zboże z zagranicy, a zatem jest nam potrzebne, bo przecież w przeciwnym razie, w braku odpowiednich specjalnych elewatorów narażeni bylibyśmy na ewentualność zepsucia się 2.000 wagonów pszenicy. Ponieważ jednak są ludzie, którzy pamiętają, żeśmy zboże wywozili, zaczynamy się przeto tłumaczyć: dzięki temu transportowi ceny spadną. Spa-

dna, a zatem wzrosły (że wzrosły, wiemy i bez tego). A przecież świetna polityka gospodarcza rządu miała nie dopuścić, do wyżki cen zboża i rząd niejednokrotnie o tem zapewniał.

Czujeśmy zatem, że nasza transakcja zbożowa z Węgrami zachęcająco się nie przedstawia. Tłumaczymy się przeto dyskretnie, w paru słowach, dalej: gdybyśmy nie kupili zapasów tych u Węgrów, wypowiedzieliby nam oni konwencje handlowe. Eheu!

Taki nieszczęsny polityk gospodarczy ani wie, co obiecuje, ani wie bowiem, skąd grom aagle uderzy.

Węgry przecież grożą. Są wystarczająco silne, aby się ich bać. Kupujemy 2 tysiące wagonów zboża. Zły przykład działa: złośliwa Litwa domaga się, abyśmy kupili od niej cały kontyngent drzewa eksportowego (toby się nam jeszcze może przydało, gdyż oszczędzilibyśmy lasów własnych), oraz wodę niemeńską w zaplombowanych fiaskach — specjalny specjał dla sentymentalistów — w obawie przed konfliktem dyplomatycznym kupujemy. Anglja, grożąc również wypowiedzeniem umów, poleca nam nabyć wszystkie zalegające olbrzymie złoża węglowe, zamykamy własne kopalnie, biorąc węgiel albioński, Rumunja, pod tym samym pozorem, zmusza nas do przyjęcia jej na-

fty, Borysław schodzi na psy, Czechosłowacja wimportuje nam swój rodzimy produkt kataryniarzy i złodziei (konkurencja pewnym kategorjom bezrobotnych), kraje bałkańskie dadzą nam trzodę chlewną, Niemcy mydło, klozet — papier i chemikalja, Włochy, oliwę i makarony, Francja — zrujnowany sprzęt wojenny po marokońskiej potrzebie itd. itd.

Zły przykład działa.

A pozatem jeszcze mała uwaga co do znizki cen zboża w związku z transportem z Węgr. O ile nam wiadomo nie mamy wspólnej granicy z Węgrami, a zatem przewóz przez obce terytorja, wysokie cła, etc. etc. co właśnie stanowi o wysokiej cenie towaru, który ma nadejść (który jest nam niepotrzebny, lecz który nam się jednak przyda).

Nie tak dawno jeszcze p. wicepremier Bartel, zaskakując się przed braniem udziału w walce o mandaty do ciała ustawodawczych Rzplitej wywodził, iż nie ubiega się o miejsce w Sejmie dlatego, że stać musi u steru gospodarczej polityki Państwa, aby skierować ją na normalne tory. Odnosimy wrażenie, że tor obecnej polityki wywozowej jest conajmniej anormalny. w kolejniactwie zaś nosi nazwę ślepego i kończy się czasem — nad przepaścią.

E. E.

Eksport drzewa z Polski.

WZRASTA Z DUŻĄ SZYBKOCIĄ.

Rola Polski jako eksportera na europejskim rynku drzewnym staje się coraz poważniejszą. W szeregu państw eksportujących zajmuje Polska drugie miejsce zaraz po Finlandji, przed Szwecją, Rumunją, Rosją, Jugosławia, Norwegją, Estonją i Litwą. Zwazwszy, że państwa te łącznie dają około 90 proc. całej ilości drzewa, dostarczanej na rynku przez kraje europejskie, dochodzimy do wniosku, że Polska obejmuje ok. 23 proc. całkowitego eksportu.

W okresie r. 1923—1926 eksport całkowity wzrósł o 182 i pół procent, podczas gdy eksport drzewa surowego wzrósł o 185,2 proc. nawpółobrobionego do 178 proc.

i wyrobów drzewnych do 196,3 proc. Odchylenia tych wskaźników są stosunkowo nieznaczne, co wskazywałoby na to, że ustosunkowanie się poszczególnych grup wywozu nie zmienia się wzrastając w sposób na ogół jednolity. Nie można jednak uważać za stan normalny nadmiernego udziału drzewa nieobrobionego w ogólnym eksporcie. Okoliczność, że drzewo surowe było niejako wyciągane z Polski przez naszych odbiorców wbrew czynnikom naturalnym potwierdza poniekąd fakt, że stanowi ono nieporównanie większy procent w eksporcie zachodnich okręgów i centralnych silniej.

Szybki rozwój Gdyni.

ZAZNACZYŁ SIĘ W SZCZEGÓLNOŚCI w r. 1927.

Wzrost m. Gdyni, budowa portu, basenów i wszelkich urządzeń portowych dały nadszodowane wyniki. Ruch w porcie gdyniskim w roku 1927-ym rozwinął się nadzwyczaj pomyślnie i przeszedł wszelkie oczekiwania.

W ciągu 1927 r. przewinęło się przez port w Gdyni 1,068 statków, przyjechało i wyjechało 9,440 pasażerów wywieziono i przywieziono wszystkich ładunków razem 895,782 tonny, w tem wywieziono 880,241 ton węgla.

Dla uwydatnienia rozwoju ruchu mor-

skiego w Gdyni niech posłuży porównanie z ruchem za rok 1926, w którym to czasie wpłynęło do Gdyni 299 statków, wyszło 306, pasażerów przybyło 1,464 wyjechało 6,388, wywieziono 404,442 tonny różnych ładunków, w tem 395,761 ton węgla. Nadmienić należy, że jeszcze w r. 1926 i w początku 1927 r. nawijały do Gdyni tylko mniejsze statki, obecnie zaś, dzięki pogłębieniu wejścia do portu i basenów wewnętrznych, oraz dzięki urządzeniu odpowiednich dźwigów, wpływać mogą i przyjmować ładunki wielkie holory, morki,

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 19 stycznia — Henryka.

TEATRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt.
Teatr Popularny — Wesola para.

WIDOWISKA.

Casino: — „Mogila Nieznanego Zolnierza”.
Splendid: — „Casanowa”.
Gong — Szal z Genewy.
Odeon — Książę Czarnych Gór.
Czary: — Niewolnica z Szanghaju.
Grand Kino — Szatańska Syrena.
Cairo — Tymber.
Mewa — Ulubienica Przedmieść.
Dom Ludowy — Na małej stacyjce.
Kin. Oświatowy — Piotr Wielki.

Kronika policyjna.

Kradzież w fabryce

Onegdaj w nocy dokonano wielkiej kradzieży w fabryce „Krajowy wyrób wstążek jedwabnych” mieszczącej się przy ul. Żeromskiego 98. Nieujawnieni dotychczas sprawcy wyłamali drzwi prowadzące do składu fabrycznego, skąd skradli 17 paczek przedzwyrodzanej jedwabnej wagi 75 kg. futro i pałto poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kradzież została spostrzeżona dopiero rano, gdy urzędnicy przybyli do pracy. Straty swe obliczają poszkodowani właściciele fabryki na 5,000 zł. Powiadomiony o kradzieży wydział śledczy wdrożył energiczne dochodzenie w celu ujęcia sprawców kradzieży. (p)

Z WIAZKÓW I STOWARZYSZEN.

Z KOŁA ABSOLWENTEK P. S. H. Z.

Koło Absolwenteł Państwowej Szkoły Żeńskiej zawiadania, że Koleżeńskie Wieczory Klubowe odbywają się nadal co piątek w lokalu Szkoły, Cegielniana 73 od godz. 7-jej wiecz. Do dyspozycji członkiń: radjo, pianino, 14 czasopism, ping-pong.

Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.

Urządzony p. n. „Na pełne Morze” bal maskowy w dniu 7-go stycznia r. b. jak było do przewidzenia, zebrał elitę łódzkiego Towarzystwa, która w pięknych artystycznych ramach dekoracji stworzonych przez Konstantego Mackiewicza, spędziła noc całą na obojętnej a wytwornej zabawie.

Dochód z zabawy wynosi brutto 8,300 zł. co zapewniło możność przystąpienia w r. b. do prowizorycznego schroniska na swoim własnym terenie na Helu.

Zarząd tut. Oddziału, składa najserdeczniejsze podziękowanie Panu Wojewodzie i Jego Małżonce, za objęcie protektoratu oraz wszystkim P. P. Gospodyniom, a w szczególności p. gen. Arctowej, która objęła kierownictwo Komitetu Pań.

Z WIAZKU EMERYTÓW PANSTW.

W skutek zawiadomienia Głównego Związku w Warszawie, donosimy naszym członkom, że dodatek mieszkaniowy miał być wypłacony w grudniu u. r. Z powodu zwolnień obliczeń Izba Skarbowa nie mogła tego uczynić w swoim czasie. Dodatek mieszkaniowy został już dotąd w większej części wypłacony a reszta zainteresowanych powinna bezwarunkowo 2, lutego b. r. i to cobyśmy nam. Zarazem zawiadamiamy, że

Czynności przedwyborcze.

SKREŚLANIE Z LIST WYBORCZYCH. — PRAWA WYBORCZE REZERWISTÓW.

W chwili obecnej komisje przystąpiły do drastycznej czynności skreślania z list tych osób, które mimo wezwania komisji nie stawiły się z dokumentami dla udowodnienia swych praw. Każda osoba, którą komisja skreśli z listy, zostaje o fakcie tym zawiadomiona, a jednocześnie odpowiednie ogłoszenie wywiesza komisja w lokalu. Osoba, której doręczono zawiadomienie o wykreśleniu z listy ma prawo w ciągu dni 3 od daty doręczenia jej tego papieru, wnieść zażalenie poparte odpowiednimi dokumentami, do okręgowej komisji obwodowej, która przesyła je wraz z aktami dalej.

Gdyby komisja okręgowa zatwierdziła decyzję komisji obwodowej, wówczas od

wołać się można do Sądu Najwyższego.

Zwracają nam uwagę na pewne wątpliwości co do praw wyborczych wojskowych, przechodzących obecnie do rezerwy. W jednej z komisji np. pewien sierżant zażądał wpisania go na listę na podstawie dokumentu wojskowego, stwierdzającego, iż w dniu 1 marca będzie on przeniesiony do rezerwy. W materji tej należy wyjaśnić, iż za decydującą datę w myśl wyjaśnienia Sądu Najwyższego uważa się dzień rozpisanja wyborów, czyli datę 5 grudnia 1927 r. Wojskowy, który w dniu tym był na służbie czynnej, prawo wyborcze traci bez względu na późniejsze losy swej służby wojskowej.

Ubezpieczenie pracowników miejskich

MAGISTRAT ZASTANAWIA

W związku z Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 24, XI 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz z Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22 grudnia 1927 r., w tejże sprawie, Magistrat na posiedzeniu w dniu 17 bm. zajął się m. in. kwestją ubezpieczenia pracowników miejskich na wypadek braku pracy, niezdolności do wykonywania zawodu, starość i na wypadek śmierci

Zgodnie z przepisami wymienionych Rozporządzeń Magistrat postanowił wsząć niezwłocznie kroki celem ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych — miejskich pracowników pozaetatowych, tymczasowych, kontraktowych i t. p. Składki ubezpieczeniowe opłacane będą

SIE NAD TĄ SPRAWĄ.

częściowo przez Magistrat, częściowo przez ubezpieczonego, w zależności od kategorii ubezpieczenia, — z takim wszakże wyroczaniem, by składki te nie stanowiły zbyt dotkliwej szczyby w budżetach pracowników.

Co się tyczy pracowników miejskich etatowych, którzy — w myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 25 marca 1926 roku — objęci są działaniem „Przepisów o odprawach i zapotrzebowaniu emerytalnem pracowników Zarządu m. Łodzi i ich rodzin”, — dotychczasowe warunki ubezpieczenia emerytalnego tej kategorii pracowników zostaną zbadane i porównane z przepisami Rozporządzeń rządowych, poczem Magistrat podejmie odpowiednią uchwałę.

W sprawie budowy domów robotniczych

MAGISTRAT WYŁONIŁ KOMITET DLA REALIZACJI ZAMIERZEN.

Do Komitetu udowy Domów Robotniczych, wyłonionej przez Magistrat, zostali powołani przed kilku tygodniami pp. wiceprezydent Rapski oraz ławnicy: Izdebski, Purtal i Armski. Obecnie w celach przyspieszenia i zintensyfikowania akcji Komitetu, Magistrat postanowił uzupełnić skład tegoż przez powołanie doń następujących osób: Prezydenta Ziemięckiego, wiceprezydenta dr. Wielińskiego, ławników Kuka i dr. Argolisa, delegata Okręgowej Dyrekcji Robot Publicznych, delegata Koła Architektów i przedstawiciela Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia. Postanowiono również przyznać Komitetowi prawo kooptowania specjalistów z głosem doradczym. Z powołanych członków miejskich w skład Komitetu wchodzi: naczelny architekt i naczelny inżynier miejscy oraz radca prawny Magistratu.

Do zadań Komitetu Budowy Domów Robotniczych należą: wybór miejsca pod budowę domów, ustalanie typu projektowanych budowli, opracowywanie planów finansowania budowy, programu konkursu na wykonanie projektów, programu budowy, warunków technicznych wykonywania budowy i t. d.; układanie warunków technicznych dla dostaw; opracowywanie wzorów umów z przedsiębiorcami i dostawcami; opracowywanie sposobów wykonywania kontroli technicznej i finansowej nad prowadzonymi robotami; ustalanie wynagrodzenia kierowników budowy i osób kontrolujących wybór sposobów budowy oraz materiałów budowlanych.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Budowy Domów Robotniczych w powiększonym składzie odbędzie się w najbliższej przyszłości.

nasz połączyl się ze Związkiem Oficerów i Urzędników Wojskowych z siedzibą w Łodzi celem ścisłej współpracy, co wzmocni nasz posterunek. Zgłoszenia na członków

Związku przyjmuje Prezes Dolewski, Cegielniana, 86 m. 7 i sekretarz Zwarycz, Kilińskiego 73, II p. front.

BAL KOSTJUMOWY.

Dnia 9 lutego urządzają Artysty Teatru Miejskiego w salach Filharmonji pierwszy od szeregu lat wielki bal kostjumowy. Impreza ta ma być ewenementem karawalowego sezonu.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby noc z 9-go na 10-ty pozostała na długo w pamięci wszystkich, którzy pragną wrażeń istotnie karawalowych, w atmosferze najszej aktorskiej braci. Szczegóły tej szalonej nocy są na razie trzymane w tajemnicy.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

„W piątek dnia 20 stycznia r. o g 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102, znany zaszczynie historyk i miłośnik zabytków sztuki i kultury p. Kazimierz Stefanowski z Warszawy, wygłosi odczyt ilustrowany licznymi przezroczami z dziejów Kalisza, na który członków i wprowadzonych gości najuprzejmiej zaprasza Zarząd”

**ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY
GŁUCHONIEMYCH**

zawiadamia że w dniu 21 stycznia r. o godz. 9-ej wieczór odbędzie się oplatek w Łodzi przy ul. Nawrot nr. 23, w sali „Sokol” gniazdo I, na którą wszystkich wraz z rodziną uprzejmie zaprasza

Zarząd

WIELKI BAL MASKOWY STRAŻY OGN.

W dniu 1 lutego r., wzorem lat ubiegłych Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza urządzi wielki bal maskowy, który ze względu na wspaniałą dekorację sali oraz atrakcje będzie nieprzeciętnym wydarzeniem w życiu każdego łodzianina. Cała Łódź spotkać się musi w dniu tym w salach Filharmonji, aby dać wyraz sympatji dla naszej dzielnej straży. Dochód jest przeznaczony na zasilenie kasy inwalidów oraz wdów i sierot po strażakach. Wyjątkowo niskie ceny za bilety (po 5 zł.) ściągnąć muszą olbrzymie tłumy, żądnych przyjemnej zabawy łodzian. Bilety są już do nabycia we wszystkich oddziałach Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

KURS NAUKI WYMOWY POLSKIEJ.

Dzisiaj w czwartek dnia 19 stycznia o godz. 7.25 rozpocznie się kurs Nauki Wymowy YMCA. Kurs ten jest nowością w Łodzi, ma on na celu usuwanie wad wymowy oraz logiczne i piękne wysławianie się. W programie: nauka logicznego czytania, plastyka wyrażania myśli, potęgowanie argumentacji, obejmowanie okresów, rozwój pamięci wzrokowej i słuchowej. Wpisowe zł. 8 i czesne zł. 6 mies. Informacji udziela się codz. od 2-9 wiecz. Piotrkowska 89 tel. 23-90.

KURS FOTOGRAFICZNY POLSKIEJ

Y. M. C. A.

Dzisiaj w czwartek dnia 19 stycznia o godz. 7.25 odbędzie się pierwszy wykład Kursu Fotograficznego Polskiej YMCA. Na pierwszym wykładzie wyjaśni p. K. Gaertner różnicę między fotografią-sztuką, a fotografią-techniką i według upodobań słuchaczy podzieli ich na odpowiednie grupy. Z tych względów wszyscy kandydaci winni być na lekcji. Wpisowe zł. 5 i czesne zł. 20 za kurs. Nadal są przyjmowane zapisy na kursy języków obcych, nauki wymowy, prawno-ekonomiczne i kreślenia technicznego w Polskiej YMCA Piotrkowska 89 codz. od 2-9 wiecz. tel. 23-90

Sila złego na jednego.**B. wiceprezydent inż. Wojewódzki****NIE UZYSKAŁ STANOWISKA W KASIE CHORYCH.**

Onegdajsze posiedzenie zarządu K. Chorych miało przebieg niezwykle ciekawy ze względu na rozpatrywaną na nim sprawę powołania b. wiceprezydentowi Wojewódzkiemu jednemu ze stanowisk kierowniczych w Kasie. W swoim czasie, gdy p. Wojewódzki zatrudniony był w K. Chorych w charakterze kierownika wydziału gospodarczego i powołany został na stanowisko wiceprezydenta miasta, uzyskał od ówczesnego komisarza K. Chorych dr. Gebartowskiego urlop bezpłatny z zapewnieniem, że w razie ukonstytuowania się zarządu autonomicznego Kasy, zarząd ten po wygaśnięciu wiceprezydentury p. Wojewódzkiego powoła go na dawne stanowisko w K. Chorych.

Jednak że przez cały czas sprawowania obowiązków wiceprezydenta miasta inż. Wojewódzki nie starał się o to, by zarząd K. Chorych zaakceptował przyrzeczenie dr. Gebartowskiego.

Na onegdajszym posiedzeniu zarządu p. dyrektor Samborski wystąpił z wnioskiem

powierzenia inż. Wojewódzkiemu stanowiska kierownika inspekcji. Wniosek ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję. Poszczególni przedstawiciele zarządu nie będąc w zasadzie przeciwni wskazywali nato, że dla inż. Wojewódzkiego obecnie w Kasie Chorych miejsca nie ma, ponieważ na dawne jego stanowisko kierownika wydziału gospodarczego powołany został przedstawiciel tej samej sekcji p. Galiński. Co się zaś tyczy działu inspekcji to ilość urzędników zatrudnionych w tym dziale jest obecnie tak wielka, że bynajmniej nie zachodzi potrzeba angażowania nowych ludzi. Przedstawiciele grupy przemysłowców stanęli na stanowisku, że jeśli się otworzy wakans na kierownicze stanowisko w inspekcji, to należy powołać na nie jednego z obecnie zatrudnionych urzędników kasy, w celu umożliwienia mu awansu. Ostatecznie w tajnym głosowaniu wniosek dr. Samborskiego o powołaniu p. Wojewódzkiego na stanowisko kierownicze w K. Chorych upadł. (p)

Bandyci w Łodzi nie próżnują.**ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI NA SKLEP PRZY UL. NAWROT NR. 43.**

W dniu onegdajszym w mieście naszym dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w jednej z najruchliwszych dzielnic. Przy ul. Nawrot 43 mieści się sklep kolonialny, należący do Klaudji Szczepańskiej. W sklepie tym przebywa zawsze sama właścicielka, osoba samotna. Onegdaj po zamknięciu sklepu około godziny 8 wieczorem, gdy Szczepańska zajęta była obliczaniem pieniędzy, które wpłynęły z całodziennego targu, ktoś zapukał do drzwi tylnych sklepu. W przekonaniu iż jest to jakiś późniejszy kupujący Szczepańska otworzyła. Do sklepu wszedł jakiś nieznany jej mężczyzna i zażądał sprzedania mu wódki oraz kielbasy. Gdy Szczepańska odważyła mu żadaną ilość kielbasy, nieznajomy osobnik rzucił się ku Szczepańskiej, chwycił ją lewą ręką za gardło, drugą zaś wy dobył z kieszeni rewolwer i przystawiwszy go do skroni przerażonej kobiety, zażądał wydania pieniędzy. Śle-

roryzowana Szczepańska wskazała bandycie kasę, wówczas puścił ją, jednakże grożąc ustawicznie rewolwerem nakazał jej nie ruszać się z miejsca i nic nie mówić, grożąc w przeciwnym razie zabiciem. Następnie podszedł do kasy i wyjął z szuflady wszystkie znajdujące się w niej pieniądze w kwocie 12 zł w bilonie. Jeszcze raz nakazawszy Szczepańskiej nie ruszać się bandyta, zabrawszy również odważoną kielbasę, opuścił sklep, zamykając za sobą drzwi na klucz. W jakie 15 minut po ucieczce bandyty Szczepańska zdecydowała się na wzywanie pomocy. Otworzyła drzwi frontowe sklepu i wybiegła na ulicę z przeraźliwym krzykiem „Na pomoc bandyci”. Natychmiast do sklepu przybył posterunkowy, który o napadzie powiadomił 8 komisariat P. P. Kierownik komisariatu podkomisarz Andziak zorganizował natychmiastowy pościg za bandytą, który jednak nie dał żadnego rezultatu. (p)

N.P.R.-prawica w Łodzi**WYSTAWIA WŁASNĄ LISTĘ KANDYDATÓW DO SEJMU I DO SENATU.**

W niedzielę ubiegłą odbyła się w lokalu Związków Zawodowych Polskich przy ul. Gdańskiej 40 ogólne zebranie członków N.P.R. prawicy na którym postanowiono wystąpić z własną listą kandydatów do Sejmu i

Senatu oznaczoną Nr. 7. Co do ewentualnego połączenia się z N. P. R. lewicą, to uchwalono, że pertraktacje w tej sprawie mogą być wszczęte dopiero wówczas, gdy N.P.R.-lewica wystąpi z bloku prz rządowego. (p)

BAL MASKOWY na „KOCHANÓWKĘ”

Prace techniczne i artystyczne nad przygotowaniem do Maskarady na rzecz Szpitala „Kochanówka” są w pełnym biegu. Artysty malarze i dekoratorzy pod doświadczeniem kierownictwem p. arch. Kabana arch. Lewego i p. pułk. Vogla zajęci są pracą nad dekoracjami, które mają przeistoczyć Salę Filharmonji w dniu 21 bm. w zaczerowaną krasną baśń. Sekcja atrakcyjna przygotowuje

szereg niespodzianek, a między innymi konkurs za najładniejszy i najoryginalniejszy kostjum maskaradowy.

Jednocześnie Komitet Maskarady uprzejmie zawiadamia Sz. Panów ofiarodawców, by ofiary w naturze do bufetów zebrali łaskawie przesłać do Sali Filharmonji w dniu Maskarady tj. 21 bm. począwszy od godziny 10-ej rano.

PRAWO I SĄD.

Drugi morderca prezydenta przed sądem**Przewód sądowy odsłania ciemne strony z przeszłości oskarżonego.****Rydzewski uprzedził rodzinę by zeznawała na korzyść jego alibi.**

W dniu wczorajszym o godzinie 9 min. 30 rozpoczął się dalszy ciąg procesu Kazimierza Rydzewskiego. Pierwszy zeznaje b. wiceprezydent Wacław Wojewódzki, który o zamordowaniu prezydenta Cynarskiego dowiedział się telefonicznie. Wyjaśnił on zasadę przyjmowania pracowników przez magistrat.

Św. Henryk Kaufman, idąc ulicą Andrzeja, usłyszał nagle okrzyk — łapać złodziei — i zauważył jak jakiś posterunkowy P. P. krzyknął za uciekającymi — stój —, jednak w tej chwili zajechał samochód, który umożliwił ucieczkę temu osobnikowi. 17 kwietnia zawezwano świadka do urzędu śledczego, by mu pokazać schwytych przez stępców, w celu poznania ich i świadek przytem słyszał zeznanie Rydzewskiego, który dzierdził, że trzymał prezydenta za rękę.

RYDZEWSKI ŻYCZY SOBIE SKAZANIA GO NA 12 LAT WIEZIENIA

Św. Szubert opowiada, iż był obecny przy sprowadzeniu Walaszczyka do III komisariatu i słyszał jak Walaszczyk wskazał na Rydzewskiego jako swego współnika. Wznowszy Walaszczyka do auta funkcjonariusze policji wraz z nadkomisarzem Weyerem udali się do Rydzewskiego, który spał w przedsionku. Rydzewski został przewieziony do Urzędu śledczego, dokąd też za chwilę zawieziono Walaszczyka, na widok którego Rydzewski okazał pewne zdenerwowanie. Podczas konfrontacji z Walaszczykiem po dłuższem ociąganiu się zaczął się trząść i płakać i przyznał się do winy słowami „Niech tak będzie”. Przewieziono go następnie do pokoju Nr. 9, gdzie nadkomisarz Weyer postawił mu konkretne pytanie, czy był na miejscu zabójstwa czy też nie, na co Rydzewski odpowiedział, że był obecny.

Św. Szubert zeznaje, iż przy wsiadaniu do auta z aresztowanym Rydzewskim ten zwrócił się do rodziny ze słowami — pamiętajcie, że pracowałem we czwartek.

Posterunkowi policji P.P. Jurga, Gliński i Antoni zeznają, iż w poufnej pogawędce z Rydzewskim przyznał się oskarżony do zamordowania prezydenta i zakończył słowami: „Lazil po popach i księżach i wysypał”. Posterunkowy Policji Państwowej Gordon i Andrzej stwierdza, iż do niego również Rydzewski przyznał się i prócz tego wspominał mu jeszcze o tem, że miał prezydenta przez omyłkę zabiliby jakiegoś studenta, który akurat schodził ze schodów.

Następnie zaś zeznaje Stasiak Jan, klucznik aresztu, który twierdzi, że Rydzewski miał na sobie w areszcie to samo ubranie, w jakim się znajduje obecnie na ławie oskarżonych. Św. Wojcieszko Władysław gospodarz aresztu na życzenie Rydzewskiego sprowadził go do łaźni, i tutaj tenże raz jeszcze wobec świadków potwierdził swe przyznanie się do winy. Pocięszalem go — mówi św. Wojcieszko, że dostanie 4—5

lat, na co Rydzewski odpowiedział, że z przyjemnością by się podpisał na 12 lat.

MĘTNE ZEZNANIA.

Św. Grochowina Walerja woźna zw. nauczycieli mówi: „Szlam z miasta i przed domem zauważyła powóz oczekujący na prezydenta. W pewnej chwili stanęłam i liczyłam pieniądze i dałam memu chłopcu dwa złote, aby przyniósł chleb. Obok mnie z urzedionka wyszedł jakiś mężczyzna w jasnym palcie następnie wyszedł drugi mężczyzna w czarnym palcie i białym szalu, a gdy weszłam do przedsionka zauważyłam trzeciego osobnika, niskiego wzrostu. Kiedy znalazłam się w mieszkaniu swoim i zdjęłam chustkę, nagle usłyszałam krzyk. Wybiegłam z mieszkania, patrzę a p. prezydent leży na schodach. W pierwszej chwili myślałam, że zemdlął”. Zapytana w kwestji rozpoznania oskarżonego, jako osobnika, którego krytycznego dnia widziała w bramie świadek nie może powiedzieć nic stanowczego.

Na salę zostaje wezwany 9-letni Marjan Grochowina, który staje przy stole sędziowskim i odpowiada na pytania przewodniczącego.

Przewodniczący. Stałeś w bramie z mamusia?

Św. Grochowina. Tak stałem, mama dała mi pieniądze i poszedłem po chleb. Przewodniczący. Czy nikogo nie zauważyłeś za drzwiami?

Św. Tak jak wszedłem na schody zauważyłem jakiegoś człowieka, który trzymał w tyle ręce.

RYDZEWSKI ZŁYM DUCHEM WALASZCZYKA.

Dalej zeznaje Stefanja Walaszczykowa, żona rozstrzelanego Adama Walaszczyka, która rozpoczyna opowiadaniem o swych ciężkich warunkach materialnych, w jakich się wraz z mężem znajdowała. Od czasu, kiedy mąż jej zapoznał się z Rydzewskim, ten ostatni ciągle podburzał jej męża, aby ją bił. Dalej zaproponował Adamowi Walaszczykowi sprzedaż mieszkania, a kiedy tenże zwrócił uwagę, że mieszkanie jest nie jego a teścia miał powiedzieć — głupi jesteś wyrzuc starych i mieszkanie sprzedaj — czego też w krótkim czasie dokonali. Rydzewski często przychodził do mieszkania i wywoływał jej męża, a gdy Walaszczykowa

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 27 stycznia 1928 r. od godz. 10-iej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 113 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: składających się ze stolików, kanap, luster i t. p. należących do Tadeusza Szaniawskiego oszacowanych na 1765 zł.

Łódź, dnia 14 stycznia 1928 r.

3336 Komornik (—) J. TOMASZEWSKI

protestowała kazał ją bić. Na zapytanie czy utrzymywała stosunki miłosne z Rydzewskim odpowiedziała że nie. Po dokonaniu zabójstwa w dniu 14 kwietnia o czem Walaszczykowa nie wiedziała przyszedł mąż jej do domu i poprosił ją o szklankę herbaty. Zauważyła oczywiście, że był bez palta, ale nie śmiała go pytać, gdyż obawiała się bicia. Dalej zaznacza, że przeniesli się do suteryny dokąd Rydzewski również przychodził, lecz do mieszkania nie wchodził, a wywoływał Walaszczyka na dwór.

OPINJA RODZINY O OSKARŻONYM.

Ojciec Rydzewskiego Franciszek mówi, iż syn był dla niego bardzo dobry, wszytkie pieniądze zarobione oddawał, przyzwyczajony się zachowywał a Walaszczyk był trzykrotnie w mieszkaniu u nich i za każdym razem syna w domu nie było.

Matka Rydzewskiego stwierdza to samo co mąż jej. Bronisława Rydzewska bratowa oskarżonego zeznaje, iż oskarżony rano o 7-ej wziął kawę i udał się do pracy.

ALIBI.

Prokurator. Czy świadek był w domu podczas aresztowania Kazimierza?

Św. Byłam, gdy przyszła policja i zwróciła się do Kazika ze słowami — daj ten nóż coś go miał w czwartek. Gdy go już prowadzono do auta zwrócił się do nas i powiedział — pamiętajcie, że pracowałem w czwartek na Polesiu Konstantynowskim.

Prokurator. Czy nic więcej nie mówił. Św. Mówił, żeby się starać o świadków.

Przewodniczący. Czy jakichkolwiek świadków z podanych przez oskarżonego zna świadek?

Św. Tak znam Grodeckiego i Rola.

ZBRODNIARZ PRZEFROŚŁ ROZSTRZELANEGO KOLEGĘ.

Św. Dębowska Aniela nie szczególnie go nie zeznaje. Św. posterunkowy Altman został w 1924 roku ciężko poraniony nożami przez Rydzewskiego i jego współników. Za czyn ten został Rydzewski skazany na 6 miesięcy więzienia. Po wyjściu z więzienia Rydzewski umówił się z Walaszczykiem by całą rodzinę Altmana wyrzucił lecz Walaszczyk w ostatniej chwili udał się do Altmana i przestrzegł go przed niebezpieczeństwem. Żona Altmana potwierdza to samo.

Po zeznaniu drugiej grupy świadków sąd postanowił odczytać zeznanie świadka aspiranta Lutostańskiego, który z powodu choroby nie może przybyć do sądu. Następnie sąd przystępuje do odczytywania protokołu oględzin miejsca przestępstwa, terenu plantacji miejskich na Polesiu Konstantynowskim, gdzie pracował oskarżony Kazimierz Rydzewski i protokołu rozpieczętowania i obejrzenia dowodów rzeczowych poczem przewodniczący wiceprezes Witkowski odracza posiedzenie do dnia następnego godziny 9 rano. (p)

Paskarze pod kluczem

W dniu wczorajszym o godz. 11 wieczór aresztowano z polecenia Kom. Rządu 3 żydowskich hurtowników mięsa, i sekretarza oraz skarbnika związku hurtowników. Aresztowanie nastąpiło skutkiem tego, że hurtownicy, będąc w posiadaniu większej ilości bydła wysyłali do rzeźni małe jego ilości, aby brak większej ilości mięsa wpłynął na niezmnieszenie się cen mięsa i jego przetworów. (p)

—o—

Z ZAŁOBNEJ KARTY.

Sp. Andrzej Lutrosiński

S. p. Andrzej Lutrosiński urodził się 28 października 1861 r. w Stęszewie księstwo Poznańskie. W 16-tym roku życia przybył do Łodzi, gdzie do ostatniej chwili przebywał. Brał czynny udział w życiu towarzyskim Łodzi. W roku 1922 bierze czynny udział i jest głównym inicjatorem i założycielem kursów dokształ. dla terminatorów przy Cechu tułajczym. W roku 1921 organizuje Okręg Łódzki, złożony ze wszystkich cechów Wojew. i przyląca go do Polskiego Zw. Cechów Rzeźni w Rzplitej Polskiej.

Na każdy zew zjeżdżał do najdalszych zakątków Wojew. by na miejscu rzeczywiście wyjaśnić, służyć światłą radą kolegom we wszystkich sprawach fachu swego. Był członkiem Zarządu Resursy Rzemieślniczej, i jej Wiceprezesem. W roku 1926 pod czas 100 l. jubileuszu Cechu obchodził 40. rocznicę małżeństwa.

W uznaniu zasług około rozwoju fachu swego mianowany Mistrzem Honorowym przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu.

S. p. And. Lutrosiński był członkiem Rady Nadzorczej „Gazety Przemysłu Rzeźniczego” oraz prenumeratorem „Rozwoju” od założenia pisma.

—o—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, czwartek, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym „Peer Gynt” z Jerzym Woskowskim. Przedstawienie dostępne dla wszystkich. Ceny niższe. „Tajfun” grany będzie w piątek wiecz., niedzielę popołudniu po cenach niższych oraz w poniedziałek o godz. 7.30 dla Związków Robotniczych. Pozostałe bilety od 10 rano w Cukierni Gostomskiego.

„Aby żyć” premjera sensacyjnej komedji znanego dramaturga byłego dyrektora sceny łódzkiej Kazimierza Wroczyńskiego dana będzie w sobotę.

TEATR KAMERALNY

Daje dziś, czwartek, oraz w dalszym ciągu w sobotę i niedzielę świeżo wystawiony nastrojowy „Śnieg” Przybyszewskiego. Dziś i sobota ceny niższe. Jutro, piątek, raz jeszcze „Radość kochania” z Stef. Jarkowską i A. Kwiatkowskim po cenach niższych.

TEATR LITERACKO-ART „GONG”

Dziś szlagierowa rewja polityczna pt. „Szal z Genewy” w koncertowym wykonaniu gościnnie występujących p. p. Larisy Alexja znakomitej pieśniarki teatrów paryskich i Gustawa Cybulskiego oraz całego zespołu. Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Tajemnicze zniknięcie pięknego dziewczęcia.

ISTNIEJE PRAWDOPODOBIENSTWO WYKRADZENIA PRZEZ HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

Od kilku dni władze śledcze w Łodzi zaintrygowane są tajemniczym zniknięciem 18-letniej Franciszki Felisiakówny zamieszkałej przy ulicy Szosa Pabjanicka 18. P. Felisiakówna odznaczająca się urodą, miała mnóstwo adoratorów. Przed kilku miesiącami p. Felisiakówna poznała pewnego porucznika artylerji, bawiącego na urlopie w Łodzi. Pomiedzy obojgiem nawiązała się nie serdecznej sympatji, która z czasem przystoczyła się w gorącą miłość. Odbyły się wkrótce zaręczyny, dzień ślubu zaś wyznaczony został na 4 stycznia r. b. W dniu 31 grudnia Felisiakówna oświadczyła matce, że udaje się do kościoła św. Stanisława Kostki w celu odbycia spowiedzi. Wyszła z domu o godzinie 7 rano i więcej już nie wróciła. Rodzice zrazu nie zwrócili na nieobecność córki uwagi, myśląc że udała się w odwiedziny do krewnych. Gdy jednak ró-

wież nazajutrz córka nie zjawiała się zaczęli jej poszukiwać, niestety bezskutecznie. Pamiątka zginęła bez śladu.

W dniu 3 stycznia przybył do Łodzi narzeczony w nadziei, iż nazajutrz stanie się swą ukochaną na kobiercu ślubnym. Dowiedziawszy się o jej tajemniczym zniknięciu rozpoczął również poszukiwania, lecz i te nie dały żadnego rezultatu. Wówczas zdecydowano się powiadomić policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania. W szczególności zajęła się sprawą znalezienia Felisiakówny IV brygada policji śledczej, gdyż istnieje prawdopodobieństwo, że piękna dziewczyna wpadła w sidła handlarzy żywym towarem. Rozesłano telefonogramy do wszystkich miast kraju oraz powiadomiono posterunki pograniczne. Narazie jednak na ślad zaginionej nie natrafiono. (p)

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 8.20 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia groteskowej operetki w 3-ach aktach „Wesoła Para”. W sobotę wieczór, w niedzielę po południu i wieczorem tylko trzy przedstawienia arcywesołego wodewilu „Krakowskie Zuchy”.

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA.

W sobotę i w niedzielę 3 przedstawienia „Wesołej Pary” operetki w trzech aktach w premierowej obsadzie.

BETLEEM POLSKIE.

W niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym odbędzie się ostatnie przedstawienie urządzone staraniem i w wykonaniu Tow. Śpiew. im. Moniuszki pięknego misterjum religijnego p. t. „Betleem Polskie” Lucjana Kydla. Udział biorą połączone chóry w składzie 90 osób. Ceny najniższe od 40 gr. do 1.50.

WARSZAWSKA FILHARMONJA w ŁODZI.

Nielada atrakcję artystyczną szykuje dla łódzkiej publiczności ruchliwa dyrekcja koncertów Alfred Straucha, albowiem wprowadza całkowitą Orkiestrę Filharmonji Warszawskiej w pełnym komplecie składającym się z 60-ciu osób z wszystkimi koncertmistrzami na czele. Dane będą dwa wielkie koncerty symfoniczne, które odbędą się w Sali Filharmonji w poniedziałek, dnia 23-go oraz we wtorek, dnia 24-go bm. o godz. 8.30 wieczorem, pod dyrekcją wytrawnego i znanego już u nas kapelmistrza Ignacego Neumarka.

PLACÓWKA ŻYWEGO SŁOWA.

W dniu 24 stycznia r. b. na zaproszenie Wydziału Oświaty i Kultury zjeżdża do Łodzi na szereg występów warszawski zespół artystyczny „Placówka Żywego Słowa”. Występy „Placówki Żywego Słowa” przeznaczone dla młodzieży miejskich szkół powszechnych, wieczorowych i zawodowych odbywać się będą w Teatrze Miejskim, Teatrze Popularnym, przy ul. Ogrodowej, Teatrze Po-

popularnym w sali Geyera przy Placu Reymonta oraz w gmachu szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej. Poza tem odbędzie się specjalny występ zespołu artystycznego „Placówka Żywego Słowa” w Teatrze Kameralnym dla zaproszonych gości.

Program „Placówki Żywego Słowa” zawiera między innymi: Pasteralki jasełkowe, Grajek — Lenartowicza, Hymn do młodzieży, — Zeromskiego, Lilje — A. Mickiewicza, Dziad i baba oraz szereg pieśni ludowych.

—o—

PRZEZ RADJO.

PROGRAM na czwartek 19 stycznia.

11.40—12.00 Komunikat PAT. 12.00 Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—12.30 Odczyt p. t. „W Indiach Wschodnich” (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygl. dr. Tadeusz Grzebieńewski. 12.30—14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu org. dla młodzieży szkolnej. 14.40—15.00 Komunikaty PAT. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15.20—16.25 Przerwa. 16.25—16.40. Komunikat harcerski. 16.40—17.05. Odczyt p. t. „Przeprawa przez ujście Amazonki” („Dziad”, „Podróże i Przygody”) wygl. p. Zbigniew Zaniewicki. 17.05—17.20. Komunikaty PAT. 17.20—17.45 „Wśród książek” przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 Audycja literacka. 18.55—19.05 Komunikaty PAT. 19.05—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Lekcja języka angielskiego — p. Memmi Gardiner. 20.00—20.30 Przerwa. Odczyt p. t. „O nowych kierunkach w metodach siewu” — wygl. prof. Witold Stanisławski. 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa. 22.00—22.05 Sygnal czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.30 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: polityczny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30—23.45 Komunikaty PAT.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

HOTEL MANTEUFLA

Pierwszorzędna restauracja Zachodnia 45

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

A. Klim, Brzezińska 114.

SKLEP ZEGARNISTRZOWSKO - JUBILERSKI.

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 50-17.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Jakubowicz, Kilińskiego 153.

SKLEPY WYROBÓW TYTONIOWYCH:

Lewandowski, Główna 56.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Burchart, Sienkiewicza 105.

APTEKI:

Pogonowski, Apteka homeopat. Główna 5.

PRALNIE:

Gofebowski, Kilińskiego 11.

Matusiak, Kilińskiego 14.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski, Piotrkowska 132.

S. Kamiński, Napiórkowskiego 5.

Lapiniński, Główna 31.

Wieczorkiewicz, Główna 35.

KRAWIEC DAMSKI:

W. Szyndler, Główna 11.

KONFEKCJA DAMSKA I DZIECINNA:

J. Szarf, Napiórkowskiego 35.

SKLEP SPOŻYWCZO-DYSTRYBUCYJNY:

St. Busiakiewicz, Główna 40.

ZAKŁAD FRYZJERSKI:

(Salon damski i męski)

M. Budzewski, Piotrkowska 54.

STOLARNIE MECHANICZNE:

Gorezyński, Młynarska 30.

ZAKŁAD KOWALSKI:

Krzeczkowski, Ogrodowa 9

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski, Sienkiewicza 91.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Roman Siewiera, Częstochowska 9.

Stasiak, Częstochowska 12.

Nowakowski, Przędzalniana 42.

Janiszewski, Nowodworska 22.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Miroński, Łagiewnicka 72.

SKLEPY RZEZNICZE:

„Zjednoczeni Rzeźnicy” Główna 30.

Welnicki, Narutowicza 12.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brzuszne

Lewiński, Nawrot 38.

SPRZEDAŻ RESZTEK I BRAKÓW:

(Mieszkanie prywatne)

J. Ptaszyńska, Sienkiewicza 34.

PRACOWNIA GORSETÓW

„MARTA”

Piotrkowska 109 front II p.

poleca

Pasy gumowe poszczuplające, Lecznice, Przepuklinowe, Nerkowe.

Paski biodrowe, Biustonosze, staniczki i t. p. Najnowsze paryskie fasony, wygodne w noszeniu z trwałych materiałów.

Reperacja, przeróbki i pranie gorsetów.

8 KL. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie programu gimn. Państwowego

A. WIERZBICKIEGO

ul. Piotrkowska 85.

Zapisać na rozpoczynający się nowy semestr do klas od II do VIII wkl. przyjmuje kancelarja codziennie od 6 do 9 wiecz.

NAUKA CODZIENNIE od godz. 7.15 wiecz.

Początek nauki 3 lutego r.b.

Kursy mieszczą się w oddzielnym budynku i posiadają gabinet fiz. chem. oraz najnowsze powoce naukowe. Opłaty niskie! Dla niezamożnych uczniów!

Poszukuje się

do natychmiastowego wstąpienia kilku wykwalifikowanych

rytowników

walców drukarskich dla przemysłu włókienniczego oraz specjalistów dla wykonywania reliefów finiszowych, Zgłaszać do adm. nin. pisma pod „Stałe zajęcie”.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet z kancją.

Zgłaszać się do „Rozwoju”

Drobne ogłoszenia

Sprzedaż.

A! A! A! MEBLE Dywany Łóżka metalowe o tomiany, kozetki, tapczany, klubowe fotole, krzesła wiedeńskie, w dużym wyborze Najtaniej i najlepiej kupić można za gotówkę i na raty na bardzo dogodnych warunkach Piotrkowska 116 I piętro front tel. 21-61 w Wł. Romiszewskiego 8585-0

Kupię fiszharmonję Oferty sub „Harmonja” do „Rozwoju” 243-1

Samochód-dorożka z koncesją na chodzie do sprzedania Wiadomość Senatora 18 telefon 12-13 do 10 rano i od 3-5 p. p. 225-1

Sprzedam komodę i kredens w starym stanie Kilińskiego 106 252-1

Dom drewniany w dobrym stanie o osiem mieszkań 14 drzewek owocowych Baluty wlad. Młynarska 23 skład win i wodek 248-2

Okazyjnie sprzedam kredens do bony stół krzesła otomane szafę łóżka tremo garderobę Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna II wejście I piętro. 265-2

Do sprzedania 30 morgów ziemi, budynki murowane, 300 drzew owocowych, stodoła o 3 klepiskach, za cenę 45.000 zł. 5 wiorst od Łodzi Wiadomość Ragowska 16 u dozorcy 275-1

WYPZEDAŻ świec kościelnych obrazów religijnych i rodzajowych, kalendarzy częstochowskich oraz różnych przedmiotów religijnych po cenie kosztu Największy wybór listew na ramy najnowszych profili od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Oprawa obrazów po cenach najniższych. Tadeusz Opieczyński Łódź, Piotrkowska 261 197-0

Posady i prace

Ogrodnik w średnim wieku obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje posady Oferty do Rozwoju „Ogrodnik”

Potrzebna dziewczyna lat 14-15 do leźnicy Piotrkowska 86 1

Potrzebny chłopiec do malarsza Al. Kościuszki 31 m. 8 f II p. 280-1

Potrzebna posługawca koszułarka Pralnia Gdańska Nr. 5 274-5.

Różne.

Fryzjerka onduluje po 80 groszy Kilińskiego 135 m. 27 3 piętro oficyjna 256-2

Lokale i mieszkania

Jest do odstąpienia piwiarnia w dobrym punkcie niedrogo była zaraz Wiadomość Narutowicza 44 187-2

Przyjmę na mieszkanie Al. Kościuszki 11 m. 7 front. 278-1

Zagubione dokumenty

Zaginęły 2 weksle na sumę zł. 200 z wystawienia Błaszczyka Lucjana na zlecenie Wincantego Naturalnego Ostrzegam się przed nabyciem i unieważnia się takowe Błaszczyk Lucjan 255-

Eufrozyna Ejsówna uczennica V klasy Gimnazjum E. Krygierowej zagubiła matrykulę na rok 1927-28 268-2

Rusak Józef zagubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sieradz 242-3

POSZUKUJE

dobrze prosperującego

Handlu Win i Wodek

wraz z dzierżawą koncesji, sklep winno kolonijny Oferty do adm. „Rozwoju” sub. „Kupno” 236.

Poszukuje duży plac

w dzielnicy Aleja Kościuszki, Andrzeja do Gdańskiej Gdańska do 6-go Sierpnia. Oferty do niniejszego pisma pod „W. F.” 47-

Masáže

leczenie twarzy i włosów pod kier. lekarzy przy

Kursach Kosmetycznych

Cegielniana 6 m. 3 3 zł, od g. 10 do 2 p. p.

Sprzedam

sumę hipoteczną

na pierwszy numer 9 tysięcy za 6 tysięcy złotych Oferty pod „Suma” do ad. „Rozwoju” 3648

BUDOWAĆ

kto chce tanio niech nabywa kamień budowlany, —15 razy tańszy od cegły— z kamieniołomów PODDĘBCE GRABISZEWSKIEGO Fotografie domów i próby kamienia do obejrzenia u portjera hotelu Manteuffla Obecnie najodpowiedniejsza i najtańsza pora do sprowadzania materiału, 79

SKLEP PONCZOCH

Kazimierz Zielenko Al. Kościuszki Nr. 37. Poleca ponczocho jedwabne, pelniane fildecoss, skarpetki, pończoski dziecięce, swetry, rezermy, rękawiczki; ceny na święta bardzo przystępne. jak również reperacja ponczocho. 7244-2



CENA OGŁOSZEN Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 35 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duże 10 gr. za wiersz. Najmniejsza ogłoszenie 50 gr.. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronica przed tekstem (w tekście podzieleno na 3 kolumny, zwyczajne na 5 kolumn). Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-sj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już. Zamówienia przyjmują się bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 19 35-miesięcznie — 30—zł.